GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 156

Prenumerata na prowincyi z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 9 Czerwca 1828 roku w Poniedziałek.

Wiadomości Handlowe.

GDANSK d. 29 maja. — Handel zbożem nie jest czynny; dziś kupiono na giełdzie nieco pszenicy, i płacono ją w ogólności o 5 fl. wyżéj na łaszcie jak ostatnią razą. Listy odębrane dnia wczorajszego z Holandji, są nieco pomyślniejsze, skupowano albowiem zboże i płacono go nieco drożéj, z przyczyny odebranych wiadomości zagranicznych a między temi i z Polski, donoszących o niepomyślnym wypadku siewów ozimnych. Z Anglji niemasz żadnych pomyślnych dla handlu zbożowego wiadomości.

Od dnia 23 do 29 maja, przedano tu pszenicy 132 do 133 fn. polskiéj $82\frac{2}{3}$ łasztów po cenie niewiadoméj, ditto, 132 do 134 fn. 75 łasztów po 285 do 330 fl.

Następujący szyprowie przeprowadzali płody polskie przez Toruń w tygodniu od 21 do 27 maja. Buzarzyński $17\frac{5}{6}$ łaszt. pszenicy, Barlles $33\frac{1}{3}$, Bolmann 49, Lebenszyński $13\frac{3}{4}$, Müller et Com. $74\frac{3}{4}$. Kozarkiewicz $59\frac{3}{4}$. Brawermann $46\frac{3}{4}$, Majewski $15\frac{2}{5}$, Labowicz $30\frac{1}{4}$, Rumann i Com. 33 łaszt. pszenicy, Tuszyński i Com. $29\frac{2}{3}$, Machlinger 370 szt. drzewa okrągłego i 58 belek; Mester $11\frac{1}{3}$ kop klepek, 1630 szt. belek, 150 tarcic i 220 kop obręczy: Czarnowicz 1195 kl.drzewa okrągłego, Goldmann 203 ditto i 16 sążni drzewa opałowego, Polowski 273 szt. drzewa okr. i belek, 56 beczek smoły i 10 kóp obręczy, Pile 81 fas starego żelaza, Grabowiecki 1488 cetnarów surowego popiołu, Mendelbaum 283 szt. drzewa okr., 104 belek dęb., 500 kóp klepek, 40 sztuk bali; Tudkowicz 10855 plat cynku, 22 wor. gałganów, 92 fas galmanu, tenże 5309 plat cynku, B. Gotlib 34 pak lnu i 177 worów orzechów włoskich, Nowobłycki $242\frac{1}{6}$ łaszt. pszenicy, Brzozowski $126\frac{1}{4}$, Baumann 47, Koehm i Comp. $48\frac{3}{4}$, Gorczyński 3186 szt. drzewa okrągłego, 30 sążni drzewa opałowego, Szożeszkowski 1390 szt. drzewa okr., i 100 sążni opałowego, Poznański 750 drz. okr. i 40 sążni opałowego, tenże 570 szt. drz. okr. Horuitz 1226 belek, Silberstein 227 kloców dębowych, 234 belek i 400 kop klepek.

Wiadomości krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE — *Warszawa. Kommissja najwyższa examinacyjna.* W wykonaniu 58 artykułu postanowienia namiestnika królewskiego z dnia 12 listopada 1816 roku, ma honor zawiadomić, iż na dniu 4 b. m. i r. JPP. Kazimierz Wyrzykowski, patron i zastępca pisarza towarz: kredzt: ziem: wojew: podlaskiego, Piotr Adamowski, patron i obrońca prokuratorji jeneralnéj, i Ignacy Maciejowski, assesor sądu poprawczego, złożyli najwyższy sądowy examen, w skutku którego świadectwa zdolności do sprawowania wydziału tego urzędów IIciéj klassy z przyzwoitym dla kraju użytkiem otrzymali. — W Warszawie na posiedzeniu dnia 3 czerwca 1828 roku. — W Zastęp; ministra prezydującego radca stanu (podpisano) Potocki (podpisano) J Zieliński sekr.

— Wyszły z druku dwa Numera dziennika Warszawskiego w których znajdują się następujące artykuły; Nro 34 zawiera dzieje bibljotek, przez Joachima Lelewela (ciąg dalszy z Nro 31, 32 i 33 D W); o związku i powinowactwie sztuk pięknych, w ogólności, a mianowicie muzyki i poezji (dokończenie z Nro 31 D. W); podróż w Podlasiu, wyimek z dziennika podróży z roku 1824 i 1826 przez K. W. Woycickiego; motył nowy Konadyiski; oda do słońca; przez Ferdynanda Chotomskiego; podróż Kleta Rywalskiego około ziemi, przez tegóż; pochwała sztuki Kucharskiéj, przez tegóż; wyjątki z Eneidy trawestowanéj, przez tegož. Nro 35 obejmuje: opis Królestwa Anababtystów, z Robertsona przez J. Zuchowskiego; recenzję historji polskiéj A. Bronikowskiegó, cztery tomy in 8vo w Dreznie; nieszczęśliwa miłość; les chroniques della Canongate; do redaktora dziennika Warszawskiego badanie świata, księgi Rabbi Jedaja z hebrajskiego tłomaczone. Odyssei Homera księga VIII tłomaczenia Wincentego Szmacznińskiego. Diarjusz negocjacji Jasnie WW. posłów od rzeczypospolitéj do Fryderyka Augusta r 1697.

— W krótce w teatrze narodo: daną będzie nowa opera *Otello Murzyn* w Wenecji, jedno z arcy dzieł Rossyniego. Opera ta daną będzie z nowemi ubiorami, kilku dekoracjami i stosowną okazałością.

— W dalszym ciągnieniu 5 klassy 33 lote: klas: w dniu onegdajszym znacznieisze wygrane padły jak następuje: Nr, 21,651 wygrał zł. 15,000 los wzięty w kantorze Wiemana. — Nr 12,264 zł. 10,000 u Bluma i Jakubowskiego. — Po zł. 2,500 Nr 11,708 u Petyskusa, Nr 13,515 u Izraela Kona, Nr 14,218 u E. Deplera, Nr 25,937 u Mincla w Lublinie, Nr 27,142 u Bluma i Jakubowskiego, Nr 28,040 u Klugsberga w Włodawie, Nr 28,051 u Punczowskiego w Alexandrowie, Nr 28,936 u Maciejowskiego w Pietrkowie.— Po zł. 2,000. Nro 2,970 u E. Deplera, Nr 20,485 u N. Kona w Płocku, Nro 22 795 u E. Deplera.— Po złotych 1,000. Numer 1904, 2652, 5724, 7562, 8487, 9161, 9569, 9700, 10,624, 14,981, 15,627, 15,991, 17,212, 18,518, 19,607, 19,554, 21,772, 28,393, 24,377, 24 556, 27,103, 27,352, 28404, 28,806, 29,124, 30,441, 30,926.

Ameryka. — Zanim Boliwar z Bogoty wyjechał, wydał pierwéj w dniu 3 marca r. b. następującą odezwę: „ Kolumbijczykowie! W dniu wczorajszym miał być otwarty wielki konwent, czyniący dla naszéj ojczyzny tyle nadziei. Prawodawcy wasi rozpoczęli już chwalebne dzieło uprzątnienia wszelkich waszych niesnasek i zaspokojenia wszelkich życzeń narodu, który tak wytrwale domaga się o pokój i o zaręczenia społeczeńskie. Reprezentanci wasi niezawiodą położonego w nich zaufania, obchodzą ich wasze cierpienia, życie swoje poświęcili aby je zmniejszyć, przez was samych wybrani niemają nad dobro pospolite innego celu. Nieobawiajcie się, aby oni tylko osobistych widoków i samolubnych namiętności byli reprezentantami; nie sami siebie ale was oni reprezentują. Przepowiadam wam z pewnością, że wielki konwent dopełni szlachetnego dzieła wolności Kolumbijskiéj. Mieszkańcy Bogoty! Z żalem oddalam się ze stolicy na kilka miesięcy; wasi deputowani naradzać się będą tymczasowie nad dobrem kraju. Moja obecność nie jest potrzebną tutaj ile w departamentach które dopiero niedawno odpoczęły po smutnych skutkach owych rozterek, od których was tak mądrze ochroniła wierność dla praw z głosem obowiązku. Ufam doświadczonym cnotom waszym i bez obawy pozostawiam was pod okiem waszych urzędników. Mieszkańcy Bogoty! Gdyby was niespodzianie rozruchy dosięgły, bądźcie pewni, że pośpieszę wam niezwłocznie w pomoc jako najgodniejszym synom Kolumbji." (G. H.)

Anglja. — Gazety angielskie donoszą o podróżnym Clappertonie, którego w Afryce niedawno zamordowano i jego towarzyszu, następujące szczegóły: kapitan Clapperton miał lat 38 i przeszło 5 stóp wzrostu; powierzchowność jego zapowiadała znakomitą moc fizyczną. Pomimo tego w krótce przed zgonem wyglądał jak szkielet. Papiery po nim pozostałe ocalił sługa jego Ryszard Lander, który sam siebie ocalił prawie cudem. Afrykanie otruć go chcieli kilkakrotnie, ale trucizna ich nie sprawiła ani razu żadnego skutku; z tego powodu zaczęli go uważać jako ulubieńca niebios, którego życie jest zaczarowane; jakoż obchodzili się oni z nim z wielkiém uszanowaniem i nie wzbraniali mu ucieczki. Jednakże król z Badagri żądał od niego okupu w broni, prochu i innych rzeczach, razem przeszło półtora tysiąca franków wartujących. Podróż Landera od kwietnia 1827 do stycznia 1828, jest z wielu względów bardzo ciekawą; doszedł on przez 70 dni ujścia rzeki Niger, ale zasadzki Fellantachów zmusiły go do odstąpienia tego przedsięwzięcia; zwiedził on okolice Hussy, Niffy i Hio, Europejczykom dotychczas wcale nieznane. Teraz zatrudnią się uporządkowaniem swojego dziennika, który, jak mówią, będzie bardzo ciekawym dodatkiem do pracy kapitana Clapperton. Lander ma teraz 27 lat. — Gazeta Moning Herald czyni następujące uwagi nad teraźniejszym stanem okoliczności Portugalskich: „ Don Pedro nie miał najmniejszego prawa do korony portugalskiéj po zgonie swojego ojca; obadwa państwa były już w ten czas na zawsze rozdzielone, i ani Don Pedro ani kto bądź z jego rodziny, nie mógł wstępować na tron matki ojczyzny, a zatém i Donna Marja powinna być od niego wyłączona, a Portugalję należy uważać jak gdyby nie miała monarchy. Względem osoby, która ma objąć tron portugalski, może być tylko jedno zdanie. Jeszcze przed ogłoszeniem aktu zrzeczenia, życzenia narodu przeznaczyły na tron Don Miguela i oprócz konstytucyjnych, życzenia były powszechne. Konstytucja portugalska w teraźniejszym stanie tego kraju, jest nieważną i czy wcześniéj, czy późniéj, ściągnie wojnę domową. Anglji nadewszystko jest interesem zostawić sprawę portugalską do woli władz ustanowionych i żądać od cesarza brazylskiego, aby bezwarunkowo uległ życzeniu całego ludu; jest to jedyny środek zapobieżenia wojnie między Francją i Hiszpanją i zawiązania z Portugalją dawnych stosunków. Sprawa ta od samego początku mylnie była pojmowana i kierowano ją równie mylnie; na szczęście zbliża się już jéj koniec, a my mamy nadzieję, że Anglja nie zawikła się już nigdy w podobne stósunki." (G. F.)

Portugalja. — Infant Don Miguel wydał następujący dekret, datowany w pałacu Ajuda 9 maja 1828: „ Zupełnie przekonany o wierności i prawości najukochańszéj i najszanowniejszéj siostry mojéj Infantki Izabelli Marji, dobrowolnie i po najdojrzalszéj rozwadze w publiczném i szczerém oświadczeniu jéj uczuć królewskich, przez manifest z dnia 20 kwietnia r. b. wyrażonych, który to manifest wymierzony jest, nietylko przeciw dawniejszym zawichrzeniom, ale i przeciw tym, które jeszcze dziś w ciemnych knują się jaskiniach i chcą wywrócić wszystko bez różnicy na téj ziemi, co tylko jest dobrego i ustanowionego; niemniéj pragnąc okazać jak bardzo przyjemném jest wyjawienie i rozgłoszenie takich bezecności, rozkazałem ministrowi memu i sekretarzowi stanu a tymczasowemu ministrowi marynarki Antoniemu Olivera Leite de Barros, aby niniejszy mój dekret wraz z manifestem załączonym podał do wiadomości wszystkich władz i trybunałów:"

Oto osnowa rzeczonego manifestu. „ Ja Infantka Donna Izabella Marja, oświadczam z obowiązku, że gdy osoby źle myślące, których widoki, pokojowi i spokojności, jakaby między wszystkiemi dobremi Portugalczykami panować powinna, w nowszych czasach niesłusznie i niewłaściwie imienia mego używały, w celu napawania mylnemi naukami i zgubnemi maxymami nieostrożnych i niebacznych, aby zburzyć ołtarze i trony, po zasięgnieniu wiadomości o tak śmiałem nadużyciu, oświadczam dobrowolnie i z własnego popędu, że tego rodzaju rozgłoszeniami jako fałszywemi i przeniewiernemi, pogardzam, albowiem są one wprost przeciwne uczuciom mojego królewskiego serca, które zawsze skłonne i gotowe jest baczyć na wszystko i sprzyjać wszystkiemu, co może być pożytecznem i stósownem dla tych królestw. Takie jest moje oświadczenie, które daje na słowo honoru i potwierdzam podpisem. W pałacu Ajuda, dnia 20 kwietnia 1828. (podpisano) Infantka Izabella Marja. (G. H.)

Turcja i Grecja. — *Dokończenie rapportu pułkownika Fabvier.* Przybywszy do Calmasia z rana, musiałem z tamtąd oddalić się w ciągu dnia, ponieważ reszta wojska już się była cofnęła. Niemogłem ró-

wnież zatrzymać się w Pyrghi i przybyłem wieczorem do Mesta, gdzie poprzedziła mnie większa część wojska nieregularnego, uprowadzającego z sobą i rabującego ludność wiejską, którą dotychczas, wbrew dawnemu zwyczajowi,nie naruszoną uirzymywałem. Okropności tego widowiska nie można opisać; powinno ono sprawić wielkie wyrzuty sumienia tym, którzy go zrządzili. Dnia 14 przededniem wylądowało w Kondari 900 Turków. Turek pomyliwszy drogę do zamku, został wzięty w niewolę; potwierdził on, że załoga jest w najgorszém położeniu, że statki wywiozły z zamku 700 ranionych, że 1000 pozostałych ludzi, nie byliby się trzymali 8 dni, gdyby nie przybycie morzem 2,000 wojska. Wiadomo było JW. panu, że przybyć można ze Stambułu do Scio w przeciągu 24 godzin; zapewne więc mogłeś się JW pan dowiedzieć i teraz możesz się przekonać, że rapport mój na większą zasługuje wiarę, jak rozgłaszane przez tych wieści, którzy nieznają stanu sprawy i oddają się namiętnościom nie obliczając ich skutków,,. W tém miejscu wystawia pułkownik nędzę ludności wyspy Scio, a w końcu tak mówi: ,,Demogieronci piszą mi o przybyciu jenerała Miaulis, o wznowieniu blokady, i zapewniają, że tylko 800 Turków dostało się do zamku; niektórzy kapitanowie, co pierwsi ze stanowisk swoich zbiegli, mówią teraz o pochodzie przeciw nieprzyjacielowi, aby cokol wiek dostać pieniędzy. Demogieronci wpadają w ten sam błąd, z kąd wyniknąć może jakie nieszczęście, ponieważ przestawienie ludności będzie spóźnione; na szczęście pokazały się statki wojenne francuzkie i ocalą nieszczęśliwym życie. Oczekuję z niecierpliwością rozkazu JW. pana; domyślam się, że rozkazy te będą się tyczyły zebrania wojska i ustąpienia z wyspy, chyba gdyby najdalej w przeciągu czterech dni nadeszły posiłki trzech do czterech tysięcy wojska, z wszystkiemi wojennemi potrzebami. W każdym razie przypomnisz sobie JW. pan, że przestałem być dowódcą. (G.F.)

Wiadomości Naukowe.

Kazimierz Wielki i Esterka, z pism Alexandra Bronikowskiego.

Zaczynają tedy teraz u nas w Warszawie wychodzić tłumaczenia romansów Bronikowskiego. Tłumaczenie to które wyszło w drukarni Węckiego, godne jest zalet, a to z tego względu, że w niém niema wymusu jaki zwykle widać w tłumaczeniach polskich z niemieckiego. Życzyć należy, aby te inne tłumaczenia, które obiecał Gliksberg, takąż mogły szczycić się zaletą. Tłumacz Kazimierza i Esterki dobywa liczne mniej używane słowa i bardzo je szczęśliwie wprowadza. Widać, że jest z wielu dawnemi dziełami oczytany, dla tego jednak nie utrudza wyrazami przestrzałemi, ale w nim widać stanność pospolicie bardzo szczęśliwą, stylu i sposobów mówienia różnych osób romansu, stósownie do ich stanu i usposobień.

Winniśmy jednak na niektóre rzeczy utyskiwać, a najprzód na grube wyrazy, któremi może za nadto tłumacz swe tłumaczenie napełnił. Przynajmniéj w salach sądowych, mogł łagodniéjsze dobrać. Powtóre utyskujemy na omyłki druku, niesą to omyłki tego rodzaju, aby miały sens mięszać, owszem wcale poprawnie dzieło te wyszło,wszelako nie jest bez omyłek. Dowodem tego jest liczba dukatów od Fuggerów pożyczanych, 30,00000 w T. II str. 190; takiéj liczby w arytmetyce i w całéj matematyce nie znamy. Kiedy więc są omyłki, a zatém poczytujemy za omyłki jakiegoś zecerskiego nałogu, że wszędzie znajdujemy pisane *ostatnę tchnienie, ostatną razą, ostatna odpowiedź, ostatny z téj linii*, zamiast ostatnie, ostatnią, ostatnia, ostatni jak z natury języka polskiego wypada. Podobnie zecerski nałóg drukował, *szeł, poszeł, wyszéł*, zamiast, szedł, poszedł, wyszedł, co od idę pochodzi. Nie przypuszczamy, aby to był samego tłumacza wymysł, gdyż w tomie I str. 123. 124. czytamy, *zesiadł i szeł zesiedli i zeszły*. Kiedy więc jest szeł, a zatém napisałby był tłumacz *zesieli*, zesiał, a kiedy nie pisze z siadł, zsiedli, jak jest zwyczaj mówienia i pisania powszechny, tylko *zesiadł, zesiędli*, a zatém nie powinienby pisać *zeszły*, tylko zeszeły. Są tedy oczywiste omyłki druku. Takie osobliwe wtrącania litery e w rozmaite słowa, są dosyć częste. *We większych* Tom I str. 105; *W poczecie* T. I 108. *Rozeszła* Tom I stronica 70 *Zestąpił*. Tom I stroni á 91. Ale wracam do tego, że muszą to być omyłki druku, bo gdyby tłumacz sam pisał *zęszeł* toby rownie pisał *odgatszy*, tymczasem w T. I. str. 161 przeciwną omyłką jest *odgadszy*, Spodziewamy się, że w dalszém tłumaczeń wydawaniu, tłumacz raczy z alecić dopilnowanie korrekty, aby podobne dziwaczne omyłki, czytelników nie utrudzały.

Zostawuję do zdania innych czytelników, czyli *Cichobójstwo* Tom II. str. 52 *piątrowanie* T. I. str. 96 zamiast rusztowanie i. t p. wyrazy są trafnie stworzone; ośmielam się tylko zarzut uczynić przeciw *temecznikostwu i temecznikowi*, gdyż po polsku toby było lepiéj *ciemnicznik*, Można by lepiéj było zamiast *Major doma* u nas nieznanego, użyć tytułu marszałka. *Heroldów* także u nas nieznano lepiéj było właściwym nazwać polskim terminem Woźny, ktory jest bardzo starożytny.

Mylnie zdaje nam się jest tłumaczone miejsce wyjścia Mardachaja z Zarnowca. Mówi tłumacz T. I str. 49 że Mardacha, bojąc się *pożałowania rycerza*, to jest starosty Zarnowieckiego. uciekał. Nikt a tym bardziej taki chciwy jak Mardachaj, nie miałby przyczyny lękać się i uciekać od ofiarowanego sobie pożałowania. Tylko tego nie rozumiem, z jakich by to mogło być powodów, aby starosta Zarnowiecki tak otsro żyda traktujący po jego wypędzeniu z zamku, miał się szczodrobliwością unosić, i żyda jakiém pożałowaniem obdarzać i żeby podobna myśl do głowy żydowi przyjść mogła, że od starosty pożałowaniem obdarzony będzie. Tu koniecznie jakaś omyłka w tłumaczeniu zajść musiała, albo może jest to jaka omyłka druku. Niewiem też, czyli do omyłek tłumaczenia policzyć, że xiąże *Gniewkowski Władysław, mądrego* ma w T II. str. 177 nadany przydomek, zamiast biały. Może być, że w niemieckiéj edycji, z któréj tłumacz tłumaczył, było *der Weise* zamiast *der Weisse*, a z tąd tłumacz w ten błąd popadł, że Władysława Białego mądrym zrobił.

Listy ze Stambułu przez pana Szultz pisane.

Professor Szultz z Giesen, członek paryzkiego towarzystwa azjatyckiego, podjął w lecie 1826 r. literacką po-

dróż z Paryża do Azji, a w szczególności do Persji. Listy jego ze Stambułu zawierają wiele zajmujących rzeczy. Z wielką trudnością otrzymał on katalogi rękopismów rozmaitych księgozbiorów, bo też epoka nie sprzyjała podobnemu przedsięwzięciu literackiemu; rząd turecki już wtenczas w większém niż kiedy bądź miał podejrzeniu wszystkich Franków, a oddzielny frman zabronił wszystkim księgarzom sprzedawać rękopisma osobom nie wyznającym wiarę Machometa. Reissefendy odmówił wprost dragomanowi poselstwa francuzkiego, które prosiło aby Szultz otwarte miał meczety. Wkońcu jednak zapoznał się z rozmaitemi Ulemami, którzy nieszczędzili mu grzeczności i ułatwili sposobność zwiedzenia najpiękniéjszych i najbogatszych księgozbiorów stambulskich. Odtąd niedoznawał żadnych nieprzyjemności i uskarżał się tylko na grzeczności, z któremi niemiał pokoju, ile razy w przebranym po turecku, Franka poznawano. Nazywa on największą niedorzecznością kiedy kto mieszkańców Stambułu za fanatyków i niecierpiących innego wyznania uważa. W ostatnim liście donosi Szultz, że zwiedził 30 bibljotek, a byłby potrzebował całych miesięcy do przepisania chociażby tylko katalagów wszystkich tamże znajdujących się rękopismów; z tego powodu zwrócił on szczególniéj uwagę na historyków i odkrył dzieła autorów o których w Europie nawet nie słyszano, lub które miały być zatracone. W szesnastu główniejszych bibliotekach spisał już katalog turecki dzieł historycznych i jeograficznych, a oprócz tego porobił wyciągi z czterech historyków w Europie nieznanych. Zasługują szczególniej na uwagę kolosalne dzieła arabskie Jbnasakira i Jbnadima o Damasku i Aleppo. Dzieło pierwszego składa się z jedenastu tomów in foljo, przynajmniéj z 22,000 ściśle zapisanych stronnic, czyli z 50 do 60milionów zgłosek. Tak więc pominąwszy inne zasługi tego Araba, uważać go można za najpłodniejszego w świecie autora, napisał bowiem saméj historji dwóch miast 100 naszych tomów in octavo, a 60 miljonów liter, są zapewne non plus ultra tego co człowiek w najdłuższém życiu napisać może. Ale najważniejszém odkryciem Szultza, jest ogromne dzieło Jbn Khalduna, w siedmiu tomach in folio, którego Hammer w Stambule nie mógł znaleść.

Uwagi z powodu ogłoszenia lekarskiego P. Koppenstaettera.

W uwiadomieniu lekarskiém w pols: gaz: Nr. 134 umieszczoném, autor donosi o nowym przez siebie odkrytym sposobie leczenia nienaturalnych wyrośli czyli tumorów. Nie mamy ogólnego imienia na oznaczenie tych wyrośli. Łupiae zowią je zwykle Nosologowie. Zważywszy 4 zasady do których autor odnosi metodę, każdy literaturę lekarską znający przyzna, że od wieków są znane. Użycie gryzących leków Caustica zwanych, jest podstawą tego mniemanego wynalazku. Już Hippokrates i Celsus znali kaustyki. Przy upadku oświaty w Europie, Arabowie do których przeniosły się nauki, zamiast narzędzi ostrych, upowszechnili leczenie innemi zewnętrznemi środkami, mianowicie kaustykami. Tych zasad trzymali się ówcześnie, Rhazes, Avicenna, Albacasis, Hali-Abbas, Averrhoes, najznaczniéjsi z arabskich lekarzy. Ich szkoły i prawideł nie odstąpili lekarze średnich wieków. P. Richerand w historji chirurgji wykazał błędność zasad w owym czasie istniejących. W wieku 16 i 17 gdy Pareusz, Wisemann, Fabricius, Hilden, Ruysch, Harvey, wielcy mężowie, nowe życie i świetność nadali chirurgji, zarzucono naśladowanie Arabów. Ostrych narzędzi częściéj używać zaczęto. Gdy Anatomją i Patologią chirurgiczną nowemi odkryciami zbogacono w czasach późniejszych i ta część chirurgji nie mało zyskała ulepszeń. Wielu uczonych wieku zeszłego starało się wyjaśnić naturę wyrośli, tworzenie się i leczenie. Najlepsza jest rozprawa P. Chopart przez akademję paryzką uwieńczona.

Tenże liczne opisał doświadczenia z kaustykami, siłę ich oznaczył i potrzebę używania. Przed nim żyjący Sévérin, Petit, Heister, Marchettis, Girard, Belloste i inni, niektóre wyrośle kaustykami operowali. W dzisiejszym czasie, zakreślone mamy zasady gdzie ostre instrumenta mają pierwszeństwo i gdzie użycie kaustyku wskazane, które na swojém miéjscu dzielnym są działaczem. Est locus unicuique suus. Prócz tych i inne są sposoby, podwiązanie (ligatura), rozdzielenie (resolutio), nacisk (compressio). Ostatniego sposobu dwa razy u dzieci z pomyślnym użyłem skutkiem. Nie pojmuję, czemu autor zdaje się obawiać krwotoku? do tamowania którego pewne mamy sposoby. W uwiadomieniu jego uderzającą postrzegamy sprzeczność. Przypomina autor sposób *„przez siebie odkryty aby go lekarze upowszechnili"* a wyznaje, że *„mimo częste żądania planu nie odkrył"*. Skąd taka nieżyczliwość dla ludzkiego rodzaju? Nam enia w innem miéjscu, *„co przez wyleczonych do gazet podawaném było, posłużyć może nie jednemu lekarzowi do zrobienia stąd trafnego użytku"*. Nowy sposób rozszerzenia wiadomości lekarskich! Podziękowania chorych są wdzięczności oznaką; ze sztuką nie mają styczności. P. autor swą kuracją szczęśliwém odkryciem zowie; podobny wyrok tylko znawcy mają prawo stanowić. Gdy P. Koppenstaeter system ogłosi, a w nim znajdzie się poprawa znanych dotąd sposobów, godna naśladowania i postrzeżenia wiarogodne stwierdzające jego teorją, bez których sztuka lekarska próżną byłaby nauką, wtedy dopiero mieć będzie prawo do publicznéj wdzięczności i chwały. Przepraszam uprzejmie autora za moje uwagi ośmielając się jedną dodadź. Wyrazy strumus, superatio, są bardzo mylnie napisane, ma być struma, suppuratio. Pisząc w naukowym przedmiocie przystoi wyrazów technicznych właściwą zachowywać pisownię.

Międzyrzecz dnia 27 maja 1828 r.

F. K. Lekarz.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Ner 77 Dziennika obwieszczeń

W Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.